

Rohtko" to koprodukcja Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu i Teatru Dailes w Rydze. Prace nad spektaklem według tekstu Anki Herbut toczyły się na Łotwie, a tamtejsza premiera miała miejsce 12 marca 2022 r. Tytuł nawiązuje do słynnego artysty Marka Rothko, a jego nazwisko jest celowo przekręcone. Twórcy spektaklu wierzą bowiem, że tekst pisany może zostać zrozumiany, nawet jeśli przedstawimy litery wewnątrz słowa, o ile pierwsza i ostatnia litera pozostaną na swoich miejscach. „Ten mały słowotwórczy przekręt, widoczny w »Rohtko« na poziomie tytułu, wyznacza jednak szerszy horyzont trudnych związków rzeczywistości z fejkami” – czytamy w opisie spektaklu.

Sam wspomniany artysta urodził się jako Marcus Rothkowitz w 1903 r. w Dźwińsku w Rosji (dawniej Dyneburg, obecnie Daugavpils na Łotwie). W wieku 10 lat wyemigrował z rodziną do Ameryki. Studiował w Yale, aż w końcu osiadł w Nowym Jorku czasów wielkiego kryzysu. Dziś jest uznawany na klasyka sztuki XX w. Jego obrazy osiągają kosmiczne ceny na aukcjach dzieł sztuki (w 2012 r. dom aukcyjny Christie's sprzedał obraz „Pomarańczowe, czerwone, żółte” z 1961 r. za 86,9 mln dol.) i są masowo reprodukowane. Reżyser Łukasz Twarkowski zapewnia jednak, że spektakl nie jest opowieścią biograficzną.

FAŁSZERSKI SKANDAL W NOWOJORSKIEJ GALERII

– Marka Rothko jest tu taką soczewką, która pozwala nam skoncentrować myśli na tych wszystkich zagadnieniach, o których chcemy opowiedzieć w spektaklu. Mowa tu m.in. o zastanowieniu się nad pojęciem sztuki we współczesnym świecie, wartości rynku sztuki i digitalizacją. Zastanawiamy się nad tym, gdzie w tym wszystkim mieści się dzieło sztuki i jak na nas działa. Zwłaszcza dziś, gdy okazuje się, że dzieło sztuki pod postacią pliku NFT nie potrzebuje żadnego odpowiednika fizycznego i jest tylko zbiorem zer i jedynek przekazywanych od sprzedawcy do sprzedawcy. W sumie to dzieło jest absolutnie takie samo jak wszystkie inne podobne mu kopie, a jedynym elementem potwierdzającym jego oryginalność jest transakcja finansowa – mówi reżyser Łukasz Twarkowski. – Mark Rothko w spektaklu występuje, ale jest to tylko jedna z wielu, wielu postaci fikcyjnych i niefikcyjnych. Głównym bohaterem nie jest Rothko, tylko raczej nieprawdziwy obraz Marka Rothko, który został sprzedany w Knoedler Gallery.

To nawiązanie do głośnego fałszerskiego skandalu w nowojorskiej galerii, która pośredniczyła w sprzedaży podrabianych dzieł sztuki. Jedną z ofiar skandalu okazał się Domenico De Sole, były dyrektor marki Gucci, który w 2004 r. kupił podrabiane płótno Marka Rothko za ponad 8 mln dol.

OBIAD W CHIŃSKIEJ RESTAURACJI

Plakat zapowiadający spektakl przedstawia zdjęcie obrazu transportowanego w wózku z hipermarketu. – To pytanie o market, o rynek i o to, w jaki sposób sztuka funkcjonuje we współczesnym świecie. W jaki sposób transakcja finansowa legitymizuje dzieło sztuki. To, co jest niesamowite w przypadku tego obrazu Rothko, to zapisy rozmów ludzi, którzy ten obraz oglądali



• Błąd w tytule
spektaklu jest celowym zabiegiem
twórców

FOT. ARTŪRS PAVLOVS/
TEATR KOCHANOWSKIEGO
W OPOLU

Premiera w Teatrze Kochanowskiego

Chińska restauracja i kultura podróbek

– Czy można się wzruszać, patrząc na podrobiony obraz? Czy podrobiony obraz wywołuje prawdziwe emocje? Co decyduje o wartości sztuki? – zastanawia się reżyser Łukasz Twarkowski.

Piotr Zapotoczny

i plakali, doświadczając tej sztuki. Obraz, który okazał się podróbką – mówi Łukasz Twarkowski.

Falsyfikaty zostały wykonane przez Pei-Shen Qiana, malarza z Chin mieszkającego w Queens w Nowym Jorku. To niejedyny akcent chiński związany ze spektaklem. Reżyser powołuje się również na tzw. koncepcję „shanzhai”, która rozmywa podział na kopię i oryginał.

Akcja przedstawienia rozgrywa się w chińskiej restauracji: – Ta restauracja jest w sumie skrzyżowaniem wielu idei związanych ze światem, który stworzyliśmy. Restauracja jako ten świat konsumpcji. Większość spektaklu dzieje się też przy jedzeniu. Chińska restauracja też jest obrazem jakiegoś „no man's land”, dlatego że te restauracje na całym świecie wyglądają bardzo podobnie. Co ciekawe, sam Rothko faktycznie jadł „u Chińczyka” na Manhattanie. Taka chińska restauracja stała się też mekką dla różnych osób ze świata sztuki. Pomyśleliśmy, że to ważny zbieg okoliczności – mówi Łukasz Twarkowski.

RYNEK SZTUKI NFT

Jak dodaje reżyser, w spektaklu pojawiają się dwie bliźniacze restauracje, ale akcja jest roz-

ciągnięta między końcem lat 50. a czasami odległymi o pięć, dziesięć lat. W pierwszym przypadku jest to moment, gdy Rothko oddaje zaliczkę restauracji Four Seasons w budynku Seagram na środkowym Manhattanie, dla której miał namalować serię wielkoformatowych abstrakcji. Artysta zrezygnował, gdy zorientował się, że dzieła będą dodatkiem do obiadu snobistycznego i bogatego towarzystwa z Manhattanu. W drugim przypadku mamy do czynienia z erą fascynacji NFT. Funkcjonowanie NFT, czyli „non-fungible token”, opiera się na technologii „blockchain”. Nabywca dzieła otrzymuje certyfikat oraz unikatowy kod, które dają gwarancję, że zakupiony np. obraz jest jedyny w swoim rodzaju i nie zrobiono żadnych kopii. W przekładzie z informatycznego na polski oznacza to, że są w nim zapisywane wszystkie wykonywane na pliku operacje. A jeszcze prościej – że można prześledzić drogę cyfrowego dzieła sztuki od momentu jego utworzenia po aktualnego właściciela. Co ciekawe, w połowie lutego powstał pierwszy w Polsce dom aukcyjny zajmujący się sztuką NFT Awers-Art. Jego prezeską jest Beata Tarnowska, prowadząca za-

jęcia na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Opolskiego w pracowni malarstwa.

Łukasz Twarkowski podkreśla, że wspomniana koncepcja „shanzhai” negująca podział na kopię i oryginał nie dotyczy tylko świata sztuki.

– Pojawia się tu pytanie na poziomie meta: co jest prawdziwe? Co jest naturalne? Również w całym teatrze. Czy to, co robimy cały czas, to jest podróbka rzeczywistości? Przecież w każdym spektaklu próbujemy podrobić jakąś rzeczywistość, ale są to też kategorie, które mnie zastanawiają w życiu codziennym. Chodzi tu o to, że żyjemy w świecie pełnym konstruktów. Żyjemy przekonaniem o prawdziwości pewnych rzeczy, emocji i zdarzeń. Tymczasem w wielu wypadkach, gdy zaczniemy im się przyglądać, okazuje się, że też są powtórzone, że to kalki, że od młodości do starości przeżywamy życie w powtarzających się cyklach – mówi Łukasz Twarkowski. ●

• Spektakl „Rohtko” zostanie pokazany 9 oraz 10 kwietnia na Dużej Scenie Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu. To będzie jedyna okazja w sezonie, aby zobaczyć tę ogromną produkcję.